

Szanty, Bar w Beskidzie

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać
Tu każdy wskaże ci drogę
W bok od przystanku pekaesu
W prawo od drogi asfaltowej
Kuszą napisy ołówkiem kopiowym
Na drzwiach "od dziesiątej otwarte"
"Dziś polecamy kotlet mielony"
I "lokal kategorii czwartej"

Lej się chmielu
Nieś muzyko po bukowym lesie
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba
Trochę lata z nowej beczki przyniesie

Lej się chmielu
Nieś muzyko po bukowym lesie
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba
Trochę lata z nowej beczki przyniesie

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra - mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy lniane
Za to wieczorem gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poogryzanych jak paznokcie

Lej się chmielu
Nieś muzyko po bukowym lesie
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba
Trochę lata z nowej beczki przyniesie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościniec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lice

Lej się chmielu
Nieś muzyko po bukowym lesie
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba
Trochę lata z nowej beczki przyniesie